

Rozdział II – Spotkanie przyjaciółek

Sunset Shimmer po powrocie do świata ludzi wiedziała, że przed nią najtrudniejsze zadanie. Musiała zebrać wszystkie geody przyjaźni od swoich przyjaciółek i przekonać je, że jej plan jest jedyną drogą do ocalenia obu światów.

Spotkanie odbyło się w domu Pinkie Pie. Zazwyczaj pełen śmiechu i kolorów, tym razem wydawał się dziwnie cichy. Atmosfera była ciężka, a w powietrzu unosiło się napięcie, które każda z dziewczyn czuła równie mocno jak Sunset. Wiedziały, że magia wymyka się spod kontroli, że coś groźnego narasta z każdą chwilą – ale nie znały jeszcze całej prawdy, którą Sunset miała im ujawnić.

Pinkie, próbując rozładować atmosferę, zaproponowała:

– Może zamówimy pizzę? – jej głos zabrzmiał nieco zbyt radośnie w tej chwili, ale nikt nie zaprotestował. Rainbow westchnęła, Applejack skinęła głową, a Fluttershy uśmiechnęła się nieśmiało. Wkrótce na stole pojawiły się pudełka pachnące ciepłym ciastem i serem.

Jednak nawet pizza nie potrafiła rozproszyć ciężaru, który wisiał nad nimi. Sunset stanęła pośrodku, trzymając swoją geodę empatii. Jej głos drżał, ale mówiła stanowczo:

– Dziewczyny... sytuacja jest poważniejsza, niż myślałyśmy. Magia, która przeniknęła do naszego świata, rośnie w siłę. Jeśli jej nie zatrzymamy, zniszczy wszystko: ludzi, zwierzęta, całe życie, może nawet rozerwać rzeczywistość.

Twilight (Sci-Twi) uniosła brwi.

– Masz plan, prawda?

Sunset skinęła głową.

– Tak. Ale zanim wam go powiem, muszę przypomnieć, jak to się zaczęło. To ja sprowadziłam magię tutaj. Kiedy będąc w Equestrii ukradłam koronę księżniczki Twilight, tę z Elementem Magii. Przeniosłam ją przez portal do tego świata. Wtedy nie rozumiałam, że wraz z koroną sprowadzę coś więcej niż moc. To był początek wszystkiego: anomalii i zagrożeń, które nigdy nie powinny się tu pojawić.

“Sci-Twi” otworzyła szeroko oczy, jej twarz zdradzała niedowierzanie.

– Sunset... to ty sprowadziłaś magię tutaj?

Reszta dziewczyn spojrzała na siebie ze spokojem – dla nich to nie była nowość, lecz bolesne przypomnienie.

Applejack skinęła głową.

– Sunset już dawno nam to wyznała. Nawet byliśmy przy tym, gdy uwolniła tę moc i zmieniała się w żadnego władcy demona. Ale teraz chce to naprawić.

Sunset kontynuowała, jej głos nadal drżał, ale był stanowczy:

– Rozmawiałam z księżniczką Twilight z Equestrii. Jedynym sposobem jest wchłonięcie całej magii poprzez odpowiedni rytuał i przeniesienie jej z powrotem do krainy kucyków. Muszę to zrobić osobiście. Ale żeby to osiągnąć, muszę połączyć wszystkie nasze siedem geod.

Pinkie Pie spojrzała na nią szeroko otwartymi oczami.

– A co potem?

– Potem zamknę portal z drugiej strony. Jeśli wykonam ten rytuał – wyjaśniała Sunset – cała niestabilna energia, którą tutaj sprowadziłam, zostanie wchłonięta przeze mnie. Zniknie z tego świata, nie będzie już zagrożenia. Ale... – Jej głos zadrżał. – To oznacza, że ja sama stanę się jej naczyniem. Nie będę mogła już tu wrócić, po uwolnieniu tej energii. Nie ma innej możliwości. Ponieważ wraz ze mną mogła by powrócić także niekontrolowana magia.

Zapadła cisza. Każda z dziewczyn spojrzała na swoją geodę, jakby nagle stała się cięższa.

Applejack odezwała się pierwsza:

– Jeśli to jedyna droga, musisz nam zaufać. Ale musisz też udowodnić, że jesteś gotowa.

Rarity dodała ze łzami w oczach:

– Sunset... Skarbie, to ogromne poświęcenie. Ale jeśli naprawdę wierzysz, że to uratuje świat, dam ci moją geodę. Tylko czy jesteś gotowa ponieść taką cenę?

Rainbow Dash zacisnęła pięści.

– Nie podoba mi się to, ale jeśli to jedyny sposób, to jestem z tobą.

Fluttershy szepnęła:

– To takie smutne... ale wiem, że robisz to z dobroci serca.

Sunset uniosła głowę, a w jej oczach błyszczała determinacja pomieszana z bólem. Oznajmiła:

– Samo przekazanie geod niewiele zdziała. Najpierw muszę udowodnić, że jestem godna ich mocy. Tylko wtedy będę mogła je razem aktywować.

Twilight spojrzała na Sunset poważnie.

– Każda z nas da ci swoją geodę, ale musisz przejść próbę. Każda geoda sprawdzi, czy naprawdę jesteś jej godna.

Sunset poczuła, jak serce ściska jej się w piersi. Wiedziała, że to nie będzie łatwe. Wiedziała też, że jej przyjaciółki rozumieją, że to jedyna droga – nawet jeśli oznaczała pożegnanie.

– Dziękuję wam – powiedziała cicho. – Jednak przed pierwszą próbą, chciałabym jeszcze zagrać ostatni raz w naszym zespole, Rainbooms. Takie pożegnanie z wami i tym światem.

Dziewczyny spojrzały po sobie. W ich oczach widać było smutek, ale też zrozumienie. Rainbow Dash uśmiechnęła się lekko, choć jej głos drżał:

– Jeśli to ma być nasz ostatni koncert razem... to zrobmy go tak, żeby nikt nigdy nie zapomniał.

Applejack skinęła głową.

– Zagramy całym sercem. Dla ciebie, Sunset.

Rarity otarła łzy i dodała z determinacją:

– I zrobimy to w wielkim stylu.

Fluttershy spojrzała na Sunset ciepło.

– To będzie nasze pożegnanie... ale też nasza piosenka dla ciebie.

Pinkie Pie klasnęła w dłonie, tym razem bez przesadnej radości, ale z prawdziwym entuzjazmem.

– Rainbooms jeszcze raz razem!

Sunset poczuła jak uścisk na jej sercu chwilowo się rozluźnia. Wiedziała, że próby przed nią będą trudne, że każda geoda wystawi ją na próbę, ale ten koncert miał być czymś więcej niż muzyką. Miał być symbolem ich przyjaźni, ostatnim wspólnym aktem, zanim podejmie ostateczne wyzwanie.

W ciszy, która zapadła po ich słowach, Sunset uśmiechnęła się przez łzy.

– Dziękuję wam. To będzie nasza najważniejsza piosenka.

Postanowiły że ich ostatni wspólny koncert odbędzie się na farmie Applejack, gdzie się udały.